



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wokół stereotypu magnata czasów stanisławowskich : wizerunek Andrzeja Zamoyskiego (1717-1792) w polskich memuarach

Author: Dariusz Rolnik

Citation style: Rolnik Dariusz. (2012). Wokół stereotypu magnata czasów stanisławowskich : wizerunek Andrzeja Zamoyskiego (1717-1792) w polskich memuarach. "Wieki Stare Nowe" (T. 4 (2012), s. 44-68).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

DARIUSZ ROLNIK

Wokół stereotypu magnata czasów stanisławowskich Wizerunek Andrzeja Zamoyskiego (1717—1792) w polskich memuarach

Andrzej Zamoyski, biorąc pod uwagę cały okres panowania Stanisława Augusta, z pewnością nie zaliczał się do grona najważniejszych osób w Rzeczypospolitej. W istocie były w tym czasie postacie z różnych względów bardziej widoczne w życiu polityczno-publicznym i odgrywające w nim ważniejsze role. Owszem, dostrzegano znaczenie jego roli w niektórych momentach dziejów państwa polsko-litewskiego, ale jakby nie zauważano znaczenia wymowy jego postawy politycznej, publicznej w szerszej perspektywie ówczesnej rzeczywistości. Ten aspekt zaczął być wyraźniej dostrzegany i zarazem doceniany dopiero w miarę upływu czasu. Z biegiem lat A. Zamoyski dla siebie współczesnych stawał się coraz bardziej wzorem dobrego magnata i jednocześnie obywatela, a także przykładem tego, że możliwe jest połączenie interesów osobistych z poświęceniem dla Rzeczypospolitej. W konsekwencji zaczęto go przeciwstawiać, stawiając w gronie światłych patriotów, grupie — jak stereotypowo ukazywano wówczas możliwych — ambitnych, dumnych, egoistycznie myślących wielkich panów, którzy swymi działaniami doprowadzili Rzeczypospolitą do upadku¹.

Działalność publiczna A. Zamoyskiego przypadła na II połowę XVIII wieku. Jej początki nie były szczególne. Piszac jeszcze o czasach saskich, Jerzy Michalski zaliczał go do typowych magnackich bezideowych polityków, ale zaznaczał, że już wtedy zyskał on opinię uczciwego sędziego².

¹ Por. D. Rolnik: *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*. Katowice 2009, s. 200—387.

² J. Michalski: *Andrzej Zamoyski*. „Szkice Legnickie” 1974, T. 8, s. 10.

Potem kariera A. Zamoyskiego rozwijała się stosunkowo szybko: w 1761 roku zyskał urząd wojewody inowrocławskiego, a następnie w 1764 roku sięgnął po kanclerstwo koronne. Stopniowo też umacniała się jego pozycja ekonomiczna, w roku 1777 po przejęciu Ordynacji Zamoyskich od brata Jana, wojewody podolskiego, zaliczano go już do szeregu najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej³.

Badacze epoki, opisując postać A. Zamoyskiego, koncentrowali się głównie na trzech aspektach jego działalności: sprawie tzw. *Kodeksu Zamoyskiego*, kwestii ściśle z nią powiązanej „reformy włościańskiej” w jego dobrach bieżuńskich i szerzej — gospodarowania w dobrach ordynacji, oraz — ale już w mniejszym zakresie — na postawie politycznej A. Zamoyskiego w czasach sejmu delegacyjnego 1767—1768, kiedy to na znak protestu przeciw dyktatorowi Mikołaja Repnina zrzekł się kanclerstwa⁴. Gubi się natomiast postać A. Zamoyskiego w szerszych chronologicznie i tematycznie opracowaniach, choć jest w nich wzmiankowana⁵.

W licznych memuarach, ale też w syntetycznych ujęciach dziejów Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej, szczególnie w tych rozważających problem upadku Rzeczypospolitej i jego przyczyn, najczęściej i zarazem jako jedną z najistotniejszych wymienia się egoistyczną postawę magnaterii. Tak

³ Por. R. Orłowski: *Między obowiązkiem obywatelskim a interesem własnym. Andrzej Zamojski 1717—1792*. Lublin 1974, s. 207—211; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 16, 13.

⁴ Por. np.: K. Adolphowa: *Szlachta litewska wobec Zbioru Praw Andrzeja Zamoyskiego w świetle litewskich instrukcji poselskich z lat 1776, 1778, 1780, 1782*. W: *Księga pamiątkowa Kola Historyków słuchaczy USB w Wilnie*. Wilno 1933; E. Borkowska-Bagieńska: „Zbiór praw sądowych” *Andrzeja Zamoyskiego*. Poznań 1986; J. Broda: *Andrzej Zamoyski a sprawa chłopska w drugiej połowie XVIII wieku*. Warszawa 1951; J. Kasperek: *Gospodarka folwarczna Ordynacji Zamoyskich w drugiej połowie XVIII wieku*. Warszawa 1972; Ł. Kurdybacha: *Dzieje Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*. Warszawa 1951; B. Leśnodorski: *Mowy Andrzeja Zamoyskiego na konwokacji 1764*. W: *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych*. Warszawa 1958; R. Orłowski: *Działalność społeczno-gospodarcza Andrzeja Zamoyskiego 1752—1792*. Lublin 1965; D. Rolnik: *An Attempt to Assess Moral and Ethical Attitudes of Polish Political Elites in the Times of the Fall of the Polish Commonwealth — The Public Activity of the Chancellor Andrzej Zamoyski (1717—1792)*. „Sarmatia Europaea. Polish Review of Early Modern History” 2010, vol. 1; M. Tarnowski: *Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1916.

⁵ Por. np.: A. Czaja: *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786—1789*. Warszawa 1988; L. Dębicki: *Puławy (1762—1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. T. 1—4. Lwów 1887—1888; W. Filipczak: *Sejm 1778 roku*. Warszawa 2000; A. Grześkowiak-Krwawicz: *Regina Libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*. Gdańsk 2006; Z. Zielińska: *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w XVIII wieku*. Warszawa 2001 — by wspomnieć tylko te ujęcia monograficzne, w których poruszana tematyka wiązała się z działalnością Andrzeja Zamoyskiego.

przedstawiali tę kwestię właściwie wszyscy badacze, tyle tylko, że w różnych ujęciach stylistycznych i różnie rozkładając akcenty. Takie stanowisko historyków można spuentować następująco: obojętność elit szlacheckich na losy państwa była jednym z istotniejszych czynników upadku Rzeczypospolitej. Wskazuje się różnych winowajców tego stanu rzeczy, ich kanon zazwyczaj obejmuje kanclerza Andrzeja Młodziejowskiego, Adama Ponińskiego, marszałka I sejmu rozbiorowego, czasami także przywódców skłóconych z sobą konfederatów barskich, później zaś twórców konfederacji targowickiej — Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego czy Franciszka Ksawerego Branickiego. Lista to oczywiście niepełna⁶. Zdecydowanie rzadziej natomiast w literaturze przedmiotu ukazywano szerzej postawy ludzi, wywodzących się z różnych rodów, a stanowiących przeciwieństwa wskazanych postaw negatywnych. Sytuacja ta nie dziwi, gdyż w przyjętej krytycznej ocenie czasów stanisławowskich pozytywne postacie magnatów nie pasowały do uproszczonej wizji przeszłości, w której obarczając odpowiedzialnością za upadek państwa „złych magnatów”, oczyszczano z wad naród szlachecki, by móc pisać o jego odrodzeniu. Ponadto, niestety, o ile łatwo możemy wskazać negatywne postacie ówczesnych magnatów, o tyle trudniej — w podobnie jednoznaczny sposób — wymienić tych, którzy należąc do ówczesnych elit, byli gotowi poświęcić się dla Ojczyzny, oddać za nią życie czy majątek. W takiej frazeologicznej wymowie pojawiają się marszałkowie Sejmu Wielkiego: Stanisław Małachowski oraz Kazimierz Nestor Sapieha, później zaś, w odniesieniu do wojny polsko-rosyjskiej z 1792 roku, książę Józef Poniatowski. Każdemu z nich jednak można było coś zarzucić: albo dbałość o popularność i interes własny, albo lekkomyślność i upór. Do grupy „dobrych” magnatów zaliczyć też możemy A. Zamoyskiego, „Arystyda polskiego”, choć i jemu zarzucano wspomnianą już „bezideowość” oraz przejęcie Ordynacji Zamoyskich w dwuznacznych dla niego okolicznościach⁷.

Pomimo tych zastrzeżeń w dziejach Rzeczypospolitej II połowy XVIII wieku A. Zamoyski jawił się jako postać wyłamująca się z nakreślonego negatywnego stereotypu magnata, o której — jako jednej z nielicznych w gronie polityków okresu stanisławowskiego — można mówić w zasadzie w samych

⁶ Por. D. Rołnik: *Portret...*, s. 193—387.

⁷ Por. J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13, 16; R. Orłowski: *Miedzy obowiazkiem...*, s. 207—211. W sprawę zaangażowany był również król, który w pewnym momencie strofował Zamoyskiego i zdawał się zarzucać mu małostkowość, kiedy ten kłócił się o „mizerne” kilka tysięcy. Por. Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCzart.], rkps 737, s. 517, Stanisław August do A. Zamoyskiego, [Warszawa] 8 III 1784 [?]. W samym sporze między braćmi o ordynację król, jak się zdaje, bronił praw wojewody podolskiego Jana Zamoyskiego, mogły go do tego skłaniać również powiązania rodzinne Stanisława Augusta. Por. np. BCzart., rkps 737, s. 505—507, 515, Stanisław August do J. Zamoyskiego, Warszawa 21 i 28 III 1782 oraz 8 III 1784 [?]. Por. też Nacianalnyj Gistarycznyj Archiū Bielarusi w Mińsku [dalej: NGAB], f. 1636, op. 1, rkps 202, k. 5, NN do NN, [Warszawa] 15 I 1781.

superlatywach, wspomnianych „niedoskonałości” charakteru A. Zamoyskiego pamiętnikarze „stanisławowscy” bowiem nie dostrzegali lub zupełnie je minimalizowali. Postrzegali go oni najczęściej jako człowieka niewykłanego w żadne dwuznaczne moralnie sprawy. Co więcej, w czasach stanisławowskich rangi takiego autorytetu moralnego w opinii ogółu szlachty nie zyskał żaden z możliwych. Może jedynie w dobie Sejmu Wielkiego mógł z A. Zamoyskim na tej płaszczyźnie konkurować S. Małachowski.

Podstawą do opracowania tematu niniejszego artykułu były pamiętniki odnoszące się do okresu panowania Stanisława Augusta. Doskonale oddają one stereotypowy wizerunek zarówno jednostki, jak i całych grup społecznych. Materiał ten wykorzystano, starając się uwzględnić czas powstania tych relacji wspomnieniowych. Taki zabieg pozwolił na obserwację zmiany w podejściu współczesnych do takich kwestii jak obowiązki obywateli wobec państwa czy pojmowanie patriotyzmu; ukazał także, jakie kryteria decydowały o kwalifikowaniu przez autorów przekazów pamiętnikarskich opisywanych osobistości do grupy „dobrych”, „patriotów”, a jakie — do szeregów „złych”, „zdrajców” odpowiedzialnych za upadek kraju⁸. Takiemu mechanizmowi oceniania przez współczesnych podlegało również postępowanie A. Zamoyskiego. Okazało się, że opinie o jego postawie i dokonaniach w czasach stanisławowskich w miarę upływu czasu stawały się coraz lepsze, co na tle coraz ostrzej wyrażanych sądów o postawie moralno-etycznej ówczesnych elit, jeszcze bardziej go wywyższało wśród innych znaczących postaci epoki.

Pamiętnikarze czasów stanisławowskich odnosili się do A. Zamoyskiego — w porównaniu z innymi, także pozytywnie odbieranymi wielkimi postaciami tamtego czasu — stosunkowo rzadko. Wynikać to mogło z dwóch przyczyn. Po pierwsze, w okresie Sejmu Wielkiego A. Zamoyski nie wykazywał już dużej aktywności politycznej, a właśnie ci, którzy wtedy działali, byli w sferze największego zainteresowania piszących wspomnienia. Po drugie, nigdy — zarówno w życiu codziennym, rodzinnym, jak i publicznym — nie afiszował się on ze swymi problemami, nie był też bohaterem żadnego skandalu. W literaturze pamiętnikarskiej odnoszącej się do czasów stanisławowskich zauważono wyraźnie tylko dwa momenty działalności politycznej A. Zamoyskiego i traktowano je jako ważne w skali kraju, ale też istotne przy ocenach jego postawy w tym okresie. Pierwszą taką chwilą był sejm delegacyjny 1767—1768, na którym A. Zamoyski na znak protestu przeciwko postępowaniu M. Repnina oddał pieczęć kanclerską, a drugą — „czas” przy-

⁸ Por. D. Rolnik: *Wartość i znaczenie pamiętników w badaniach nad przeszłością — przykład Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich. Uwagi wstępne*. W: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*. Red. J. Gancewski i A. Wałkowski. Olsztyn 2006, s. 221—229; D. Rolnik: *Portret...*, s. 7—49; A. Cieński: *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981, s. 21 i nast.

gotowywania i próby uchwalenia tzw. *Kodeksu Zamoyskiego*, ostatecznie odrzuconego na sejmie w 1780 roku.

Analizując postawy polityczne obywateli końca Rzeczypospolitej, ówcześni pamiętnikarze często uwzględniali kwestię czystości ich intencji w działaniu. Jest to kryterium bardzo ulotne i wymykające się jednoznacznej ocenie. Zaznaczyć jednak należy, że w przebadanym materiale opinii podających w wątpliwość prawość A. Zamoyskiego nie znaleziono. „Czystość postaci” A. Zamoyskiego w owych czasach w przekazach pamiętnikarskich, głównie tych spisywanych po 1795 roku, jawi się wręcz jako niewiarygodna. Trudno w nich znaleźć stwierdzenie rzucające na niego choćby cień. Natomiast, co warto zauważyć, prawie wszyscy wspominający go autorzy relacji podkreślają szlachetność jego intencji i oddanie dla dobrze pojętego interesu Rzeczypospolitej, przy jednoczesnej jego niechęci do wszelkich intryg i życia w zgiełku politycznym Warszawy⁹.

Pamiętnikarze, odnosząc się do epoki Stanisława Augusta, o działalności A. Zamoyskiego, jak już zaznaczono, wspominali przede wszystkim w dwóch aspektach jego aktywności politycznej: rezygnacji z urzędu kanclerza i sprawie tzw. *Kodeksu Zamoyskiego*. Oba ważne, ale mające nieco inne konotacje w interesującej nas kwestii oceny moralno-etycznej postaw możliwych i ich stereotypowego przedstawiania. Samo wyniesienie A. Zamoyskiego do rangi kanclerza koronnego, które otrzymał w zasadzie za nieskazitelną moralnie czy etycznie postawę prezentowaną wcześniej — tylko Marcin Matuszewicz zdawał się temu przeczyć, zarzucając A. Zamoyskiemu koniunkturalizm, stwierdzał, że magnat najpierw wziął województwo inowrocławskie „z promocji” Mniszchów, a potem pokłócił się z nimi i przeszedł do Czartoryskich, „którzy wszystkich malkontentów z ochotą przyjmowali”¹⁰ — i złożenie tego urzędu w określonych okolicznościach uczyniło A. Zamoyskiego w oczach szlachty autorytetem moralnym. Nawet osoby innej orientacji politycznej i niecieszące się dobrą reputacją doceniały zacność tego czynu.

Kanclerzem koronnym A. Zamoyski został, jak już wspomniano, w 1764 roku. Jędrzej Kitowicz pisał, że urząd ów otrzymał mąż „poważny, rozumny i z gruntu sumienny”¹¹. Rangę tego wyniesienia podnosi fakt, że o kanclerstwo się nie starał, wszyscy też — jak na warunki polskie to rzadkość — z nominacji A. Zamoyskiego się ucieszyli, szczególnie, jak wspominał Józef Wybicki, w miastach, co wiązało się z jego wystąpieniami w obronie prero-

⁹ Por. A. Magier: *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*. Wstęp J. Morawiński. Oprac. H. Szwanowska. Wrocław 1963, s. 187.

¹⁰ Por. M. Matuszewicz: *Diariusz życia mego*. T. 2. Oprac. B. Królikowski. Komentarz Z. Zielińska. Warszawa 1986, s. 65.

¹¹ J. Kitowicz: *Pamiętniki czyli Historia polska*. Oprac. P. Matuszewska. Komentarz Z. Lewinówna. Warszawa 1971, s. 156.

gatyw i praw miejskich. Nowy kanclerz, zauważał J. Wybicki, był „skromny w pożyciu, pracowity, sprawiedliwy, przestępny, łagodny”, dom zaś jego jawił mu się jako „sprawiedliwości świętej przybytek, stał otworem dla każdego suplikanta”. A. Zamoyski był zawsze gotów każdego wysłuchać, nawet „najlichszego” człowieka. Mawiał A. Zamoyski — relacjonował dalej J. Wybicki — iż „pełnić swe obowiązki i nieść pociechę cierpiącym jest jeden sposób być szczęśliwym na świecie”¹². Funkcję kanclerską sprawował, jak można sądzić, w myśl tej zasady. Wydaje się także, że aprobował reformy proponowane przez „Familię” w pierwszym okresie jej rządów, jest to wszak opinia historyków¹³. Źródła pamiętnikarskie — poza pojedynczymi relacjami — nie zawierają informacji na ten temat, brak w nich odniesień szerzej ukazujących i oceniających tę kwestię. Z relacji Władysława Łubieńskiego wynika jedynie, że już w 1764 roku A. Zamoyski jawił się jako polityk mający dar zjednywania ludzi, jakoby dlatego właśnie jemu poruczono zadanie przekonania Jana Klemensa Branickiego do trwania w jedności i zaniechania przez niego prób niedopuszczenia do elekcji Stanisława Poniatowskiego¹⁴.

Współpraca kanclerza koronnego z „Familią” i ze Stanisławem Augustem trwała do sejmu 1767—1768, choć nie bez zgrzytów. Stanisław Lubomirski wspominał, jak to A. Zamoyski głośno przestrzegał Stanisława Augusta przed otaczaniem się ludźmi opłacanymi przez obce dwory. Przekonywał monarchę, że gdyby o podobnych, będących jego sługami, wiedział, to by ich zaraz odprawić kazał, tłumaczył, że to podważa autorytet i powagę króla. Później zaś w opozycji do króla bronił A. Zamoyski prerogatyw Komisji Menniczej¹⁵. Porwanie opozycyjnych senatorów Rzeczypospolitej na rozkaz M. Repnina przerwało stan może nie w pełni harmonijny, ale jawnego współdziałania obu polityków, przynajmniej na jakiś czas drogi króla i A. Zamoyskiego się rozeszły. A. Zamoyski, by zaprotestować przeciw takiemu postępowaniu ambasadora rosyjskiego, na zebraniu senatorów i ministrów Rzeczypospolitej mówił, że trzeba w tej sprawie iść do króla. Zadeklarował, że jeżeli ten nie zaręczy, że porwani zostaną wypuszczeni, to złoży kanclerstwo. Obecni na tej naradzie, jak już po 1795 roku pisał Tadeusz Konopka, „Wszyscy to samo zrobić deklarowali, jednakże oprócz Zamoyskiego nikt więcej nie wystąpił, taka już bowiem serc ludzkich

¹² Por. J. Wybicki: *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*. Wyd. A.M. Skałkowski. Kraków 1927, s. 326—327.

¹³ Por. R. Orłowski: *Między obowiązkiem...*, s. 63 i nast.; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 11 i nast.

¹⁴ Por. *Z pamiętników prymasa Wł. Al. Łubieńskiego*. [Wyd. S. Askenazy]. „Ateneum” 1895, T. 2, s. 73.

¹⁵ Por. S. Lubomirski: *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764—1768)*. Oprac. J. Łojek. Warszawa 1971, s. 56, 97, 72, 74, 76 i nast.

deprawacja w senatorach i ministrach się objawiła”¹⁶. Adam Moszczeński pisał, że wtedy ze strachu nikt nawet o gwałcie uczynionym przez M. Repnina nie mówił¹⁷. Faktycznie, A. Zamoyski jako jedyny złożył swój urząd w październiku 1767 roku, oświadczając, że w zaistniałych okolicznościach pełnić funkcji nie jest w stanie, skoro król podjąć odpowiednich kroków zgodnie z wolą narodu albo nie chce, albo nie może¹⁸. S. Lubomirski, opisując nieco inaczej ową scenę złożenia pieczęci, zaznaczał: „Heroiczny ten jmc p. Zamoyskiego postępek znaczne w przytomnych sprawił zadumienie”. Jedni żalowali, że ubywa z grona ministrów tak godny człowiek, inni go „wielbili, że wołał złożyć urząd” i stać się prywatnym człowiekiem, niż pieczętować niekorzystne dla kraju ustawy¹⁹. Podobno sam A. Zamoyski miał powiedzieć — jak zaświadcza Stanisław Staszic — że w zaistniałej sytuacji pieczęć kanclerska może być tylko stemplem niewoli i hańby Polaków i dlatego ją składa²⁰. Podobnie jak S. Lubomirski, decyzję A. Zamoyskiego ocenił Michał Zaleski, chwalił czyn magnata i jego wymowę, dość opacznie jednak zaznaczył, że gdyby urzędu nie złożył, spotkałby go los uwięzionych przez M. Repnina senatorów²¹. A. Zamoyski postępował w owym czasie zgodnie ze swymi przekonaniem religijnymi, a właśnie sprawa praw politycznych dla różnowierców była przyczyną zaistniałej konfliktowej sytuacji. W swej mowie z 28 lipca 1768 roku bronił wiary katolickiej i podkreślał: „Czyż nie czujemy w duszy, żeśmy synami Kościoła rzymskiego, czyż nie czujemy we krwi, żeśmy synami wolności w ojczyźnie naszej, czyż nie czujemy w rozumie, żeśmy tylko tym prawom podlegli, które na siebie bez gwałtu bierzemy”. Jednocześnie podtrzymywał w tej mowie swe proreformatorskie nastawienie, być może, by poruszyć milczącego króla i przekonać go, że owe wystąpienie nie jest skierowane przeciw niemu²². Trafna w tym miejscu zdaje się uwaga

¹⁶ T. Konopka: *Historia Domu Naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta*. Red. M. Konopka. Warszawa 1993, s. 79. Por. też: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 37—38; S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 120 i nast., 143—144.

¹⁷ *Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego przez Adama Moszczyńskiego*. Poznań 1863, s. 95.

¹⁸ T. Konopka: *Historia...*, s. 80. Por. też: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 37—38; *Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego przez jednego z posłów Wielkiego Sejmku napisane*. Poznań 1867, s. 40, 152; L. Cieszkowski: *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta*. T. 1. Warszawa 1906, s. 97.

¹⁹ Por. S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 144. Por. też *Dziennik Połockowo Sofijskowo monastyrza naczytaj 1746*. „Archeologicznej Sbornik Dokumentow odnoszajaszczichsja k istorii sjewierno-zapadnoj Rusii” 1874, T. 10, s. 349.

²⁰ S. Staszic: *Pochwała Andrzeja Zamoyskiego*. W: *Dziela Stanisława Staszica*. T. 4. Warszawa 1816, s. 13.

²¹ *Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posła na Sejm Czteroletni*. Wyd. B. Zaleski. Poznań 1879, s. 20—21.

²² Por. Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka Vilnius [dalej: LMAB], f. 17, rkps 10, s. 467, *Zbiór co Rocznej pracy, y przepis różnych wiadomości z różnych excerptów, y listów;*

J. Wybickiego, że A. Zamoyski nie był osobistym nieprzyjacielem króla, ale znał jego słaby charakter²³.

Jak już wspomniano, kanclerz koronny „Sam jeden cnotliwy i nieugięty złożył urząd” na znak protestu przeciw dyktatowi Rosji. Piszący te słowa Kajetan Koźmian — już po upadku Rzeczypospolitej, opierając się na ocenach swego ojca — dodał do nich nieco inną interpretację znaczenia opisywanego zdarzenia. Stwierdzał on, mając na myśli I rozbiór, że A. Zamoyski uczynił tak, „aby zgubnego dla ojczyzny traktatu nie podpisywać”²⁴. Taka motywacja wydaje się wątpliwa, azaliż decyzję o rezygnacji z funkcji kanclerza podjął A. Zamoyski zdecydowanie wcześniej, niż podpisywano układy rozbiorowe — w 1767 roku jeszcze ich nie przewidywano, wówczas, co najwyżej tylko nieliczni mogli dostrzegać takie zagrożenie²⁵. Podobne problemy z chronologią miał Antoni Jabłonowski. Pisał on o kanclerzu A. Zamoyskim — chwalać jego charakter — że zlekceważył doniesienia Feliksa Łojki o planowanym I rozbiórce²⁶. Byłby to poważny zarzut, wszak w tym czasie A. Zamoyski nie miał już żadnego wpływu na bieg spraw krajowych. To z kolei zarzucał A. Zamoyskiemu M. Zaleski, który uważał, że przez złożenie kanclerstwa otworzył on drogę do urzędów ludziom niegodnym, ludziom takiej „sławy i skłonności”, jak Adam Poniński czy Andrzej Młodziejowski²⁷.

Jakkolwiek by oceniano decyzję A. Zamoyskiego o złożeniu kanclerstwa, to wypada stwierdzić, że dzięki niej zyskał on popularność i szacunek sobie współczesnych, w tym także — jako związany z „Familią” — swych przeciwników politycznych — konfederatów barskich²⁸. K. Koźmian pisał, że nawet „słaby” Stanisław August czuł wielkość duszy A. Zamoyskiego i zasługę,

różnych wierszów własnych, y cudzych mów y statystów, przeze Mnie Ignacego Celestyna Świącieckiego koniuszego, sędziego grodowego wdzstwa mińskiego wykonotowany y wypisany od roku 1758 mca marca 16 Dnia aż do daty niniejszej roku 1766. O kwestii różnowierców por. Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 6755, T. 1, s. 14—15, Pamiętniki Weichardta. Autor ten przedstawia zapatrywania współczesnych na ten problem, wspomina o „wzgardzie i niecierpieniu greków”, ich uciskaniu, ale także o wpływach moskiewskich wśród tej ludności, zaznacza wszak: „Nie religia [...] czyni influencją obcą...”, ale brak chęci polepszenia losu tej ludności i oświecenia jej.

²³ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 322.

²⁴ K. Koźmian: *Pamiętniki*. T. 2. Oprac. A. Kopacz, J. Willaume, M. Kaczmarek, K. Pecold. Wrocław 1972, s. 157. Por. też R. Orłowski: *Między obowiązkiem...*, s. 112 i nast.

²⁵ Por. Z. Zielińska: *Przygotowanie do rozbioru? Rosyjska Instrukcja Ziem nad górną Dźwiną z lata 1767 roku*. W: *Gospodarka. Ludzie. Władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukaszewiczowi*. Red. M. Kopczyński, A. Mączak. Warszawa 1998, s. 129—134.

²⁶ Por. *Pamiętnik księcia Antoniego Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego*. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1875, s. 4, 104.

²⁷ Por. *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48—50.

²⁸ Por. J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 12.

jaką swą decyzją oddał krajowi. Jak sugeruje pamiętnikarz, król, odbierając od niego pieczęć i nie szczędząc mu pochwał, rzekł do niego: „Potomność mylić się będzie między Janem i Jędrzejem” w wychwalaniu ich zasług dla Rzeczypospolitej. Po czym K. Koźmian dodał beznamietnie, ale dość sugestywnie, że Stanisław August podpisał traktat rozbiorowy²⁹. O uznaniu króla dla A. Zamoyskiego — choć będącym raczej wynikiem wrodzonego taktu Stanisława Augusta niż jego dużych zdolności politycznych, o czym mimo wszystko zdaje się świadczyć jego kariera i zdolność pozyskiwania sobie zwolenników — stanowić też może dalsza ich współpraca, najpierw przy kodeksie przygotowywanym przez A. Zamoyskiego, a później w ramach Komisji Edukacji Narodowej.

Wyczuwalną w pamiętnikach K. Koźmiana krytykę postawy króla na sejmie delegacyjnym J. Wybicki rozciągnął na całe ówczesne elity polityczne. Przytoczył on najpierw treść uzgodnień poczynionych na wspomnianym zebraniu u marszałka sejmowego, na którym wszyscy obecni zobowiązali się do złożenia swego urzędu na znak protestu — jeżeli porwani senatorowie nie zostaną wypuszczeni na wolność, a następnie relacjonował rozmowę M. Repnina ze Stanisławem Augustem. Na obawy o postawę owych elit wyrażane przez króla ambasador Katarzyny II miał odpowiedzieć: „Mało, widzę, znasz twoich Polaków: jeden tylko Andrzej Zamoyski dotrzyma słowa i pieczęć złoży”, inni robią, co im rozkaże. Komentarz J. Wybickiego do tego dialogu jest jednoznaczny: „Jakaż chluba dla Zamoyskiego, ale jakaż hańba dla ogółu”. Rzeczywiście, stało się tak, jak powiedział M. Repnin. J. Wybicki pisał później w swych wspomnieniach, że z pogardą lud spoglądał na wszystkich, „jeden tylko Zamoyski odbierał od niego hołd uszanowania”³⁰.

W latach 1767—1768 ocena postawy A. Zamoyskiego w sferze moralno-etycznej była podobna do ocen zachowania biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka wyrażanych przez jemu współczesnych. Podobnie jak biskup, A. Zamoyski nie bał się grózb, wybrał tylko inną metodę sprzeciwu wobec obcego dyktatu i obcej przemocy³¹. Podanie się do dymisji w II połowie XVIII wieku było decyzją wymagającą porównywalnej odwagi cywilnej, co sprzeciw K. Sołtyka. Warto również zauważyć, że z senatorów wywiezionych przez M. Repnina żaden urzędu nie stracił, wręcz przeciwnie, na niektórych nawet po powrocie do kraju — w nagrodę za cierpienia — czekały awanse. Tak było w przypadku Wacława i Seweryna Rzewuskich — pierwszy został hetmanem wielkim koronnym, drugi przejął po ojcu hetmaństwo polne

²⁹ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 157.

³⁰ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 37—40.

³¹ Por. LMAB, f. 17, rkps 4, T. 1, s. 150, *Dzieje polskie czyli przypadki znaczniejsze od czasu Interregnum po śmierci Augusta III króla Polskiego za panowania Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego Wielkiego Xięcia Litew: w Kraju Polskim zdarzone*.

koronne³². Dopiero rok 1792, po zwycięstwie targowiczian i sprzymierzonych z nimi Rosjan, przyniósł więcej decyzji o rezygnacji z urzędu na znak protestu, choć raczej rzadko dotyczyły one wysokich urzędów ministerialnych czy senatorskich. Warto jednak zaznaczyć, że na podobny wyraz sprzeciwu zdobyły się wcześniej osoby przeciwnie Konstytucji 3 maja³³. Wydaje się istotne w tym momencie — uwzględniając tylko powody polityczne — że rezygnacja z urzędu należała do bardzo rzadkich zjawisk w II połowie XVIII wieku. Jakkolwiek by fakt ten tłumaczyć, budzić on musi wątpliwości co do oceny moralno-etycznej postaw ówczesnych elit politycznych, stał się on również elementem tworzącym negatywny stereotyp magnata czasów stanisławowskich.

Po sejmie A. Ponińskiego, sejmie rozbiorowym, J. Wybicki stwierdził, że w Warszawie już mało kto był „Polakiem”. Częściowo miał on rację, w każdym razie wielu innych pamiętnikarzy również to sugerowało — szczególnie tych piszących po upadku I Rzeczypospolitej. Niemniej jednak sam J. Wybicki nie był w wyrażaniu takiej opinii konsekwentny. Zauważał bowiem, że oto A. Zamoyski po oddaniu kanclerstwa żadnego urzędu nie przyjął, ale odnotował także, że został on komisarzem w Komisji Edukacji Narodowej, w której działał aktywnie; co więcej, pierwszy zaproponował, aby w komisji służyło bezpłatnie³⁴. Warszawa wówczas nie została więc, bynajmniej, pozbawiona „Polaków”. Zresztą wielu obywateli pomimo klęski I rozbioru nie rezygnowało z pracy dla dobra Rzeczypospolitej, czego przykładem może być Ignacy Potocki, który „mimo powszechnej prawie magnatów polskich podłości” zachował szlachetność³⁵. Świadczy o tym również późniejsza działalność samego A. Zamoyskiego związana z przygotowaniem kodeksu praw. Nie zmienia to faktu, że wiele racji miał S. Staszic, gdy twierdził, że w czasach I rozbioru cnotą było odsuwanie się od spraw politycznych i życia politycznego³⁶. Z biegiem lat jednak sytuacja nieco się zmieniła.

³² Por. Z. Zielińska: *Rzewuski Seweryn*. W: *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB]. T. 34. Wrocław 1992—1993, s. 140; Z. Zielińska: *Rzewuski Wacław*. W: PSB. T. 34..., s. 170—176.

³³ Por. D. Rolnik: *Szlachta koronna wobec konfederacji targowickiej (maj 1792—styczeń 1793)*. Katowice 2000, s. 116 i nast.; Idem: *Urzednicy centralni i nadworni Polski (Korony) wobec konfederacji targowickiej 1782—1793*. W: *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*. Red. J. Grobis. Łódź 1998, s. 177 i nast. Zob. o problemie J. Czuby: *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795—1815)*. Warszawa 2005, s. 20—104.

³⁴ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 311, 316; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13. Zob. też o znaczeniu edukacji w życiu Andrzeja Zamoyskiego w: S. Staszic: *Pochwała...*, s. 2.

³⁵ J. Zajaczek: *Historja rewolucji 1794*. Lwów 1882, s. 90.

³⁶ Por. S. Staszic: *Pochwała...*, s. 13.

Postawa A. Zamoyskiego z okresu 1764—1772 wzmocniła jego autorytet wśród Polaków mających na uwadze dobro Rzeczypospolitej. Zauważyli to pamiętnikarze, szczególnie ci, którzy spisali swe wspomnienia po 1795 roku. A. Jabłonowski o A. Zamoyskim pisał, że był to człowiek „bardziej zdatny na króla niż na kanclerza”³⁷. Dla Michała Czackiego zaś stał się on przykładem „światłego” i „żarliwego o dobro kraju obywatela”³⁸. Takie oceny i opinie dotyczące polityków polskich w tragicznym dla Polski roku I rozbioru były rzadkością. Zdaniem anonimowego autora *Dziejów Polski* spisanych prawdopodobnie w latach 80. XVIII wieku, czas ten był dla Rzeczypospolitej „najfatalniejszą epoką”, w której prywata, ambicja, chęć „wyrugowania” króla „były to sprężyny domowej niezgody, które czyniły ruinę kraju” i doprowadziły do rozbioru³⁹. Uogólniając, K. Koźmian ze smutkiem zauważył, że A. Zamoyski w tej „zepsutej” epoce był najcnotliwszym i najodważniejszym obywatelem, dlatego też nie uszedł prześladowaniom⁴⁰.

Ta konstatacja K. Koźmiana, odnosząca się już do następnego okresu życia i działalności A. Zamoyskiego, choć smutna, sugerująca klęskę jego poczynań na polu tworzenia prawa Rzeczypospolitej, nie jest do końca prawdziwa. Wbrew pozorom, również i te nowe przedsięwzięcia wzmocniły autorytet A. Zamoyskiego. W gruncie rzeczy przegrana na sejmie 1780 roku sprawa jego kodeksu dodała mu splendoru. Dowiodła, że stał się on człowiekiem być może jeszcze odważniejszym niż w momencie składania kanclerstwa, ryzykował bowiem więcej. Rezygnując z urzędu, mógł zostać wywieziony w głąb Rosji, natomiast podejmując się obowiązku kodyfikacji praw Rzeczypospolitej, wystawiał na próbę swój zyskany, zasłużony i już potwierdzony autorytet, co w momencie powierzania mu tego obowiązku wyraźnie się uwidoczniło. J. Wybicki wspominał, że A. Zamoyskiego wybrano do tej roli jednogłośnie, zaznaczał, iż „Owa okropna stwora: nie pozwalam, tylu klęsk naszych matka, na to imię zmiłkła”⁴¹. Z kolei Joachim Chreptowicz, obserwując to wydarzenie, miał wyrazić pogląd, że z narodem polskim nie jest jeszcze tak źle, skoro jednogłośnie powierzył A. Zamoyskiemu pisanie praw narodowych⁴².

Kwestia przyczyn odrzucenia przez sejm 1780 roku tzw. *Kodeksu Zamoyskiego* w tym artykule nie jest najistotniejsza⁴³, ważniejszy dla przedmiotu

³⁷ *Pamiętnik księcia Antoniego Jabłonowskiego...*, s. 104.

³⁸ [M. Czacki:] *Wspomnienie z roku 1788 po 1792*. Poznań 1862, s. 18.

³⁹ Por. LMAB, f. 17, rkps 4, T. 3, k. 59, *Dzieje polskie*.

⁴⁰ K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 3, s. 192.

⁴¹ J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 301.

⁴² Por. ibidem, s. 142. Por. też S. Staszic: *Pochwała...*, s. 23; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13.

⁴³ Por. dyskusję na temat przyczyn upadku kodeksu, m.in. M. Bobrzyński (*Zbiór praw Andrzeja Zamoyskiego*. W: Idem: *Studia i szkice historyczne*. T. 2. Kraków 1922,

wyvodu wydaje się problem konsekwencji, biorąc pod uwagę sprawę autorytetów moralno-etycznych, jakie spadły na A. Zamoyskiego. Zagadnieniem najbardziej w tym okresie dyskusyjnym była zmiana podstaw prawnych organizacji życia społecznego i gospodarczego, różnie zresztą postrzegana. Ta w zamyśle A. Zamoyskiego — idąc za pamiętnikarzami — sprowadzała się do nadania wolności przemieszczania się włościanom i wzmocnienia pozycji miast i mieszczan. Tak przedstawiały to — najczęściej po latach — relacje pamiętnikarzy, dla nich też najbardziej zapalną była kwestia chłopska.

A. Zamoyski był przekonany, jak pisał J. Wybicki, że poprawa sytuacji prawnej włościan będzie pozytywnie oddziaływała na rozwój Rzeczypospolitej. Głosił, że wprowadzenie zmian w systemie podległości chłopów sprawi, że wszystkim będzie lepiej, a i w kraju dzieć się zaczną dobrze. Jako przykład wskazywał pięknie rozwijające się swoje bogate wsie, w których owe zmiany sam już poczynił i to bez jakichś skutków ubocznych. Jednocześnie J. Wybicki podkreślał, że A. Zamoyski wiedział, iż nagle poddaństwa znieść nie można, i tak radykalnego rozwiązania nie forsował; zdawał sobie sprawę ze znaczenia pojęcia tradycja oraz z przywiązania do niej ogółu szlachty⁴⁴. S. Staszic ładnie napisał o idei, jaka przyświecała A. Zamoyskiemu, stwierdzał, że chciał on „z poddanego uczynić człowieka”⁴⁵. Z kolei Stanisław Poniatowski, bratanek króla, wręcz tylko wspominał, że A. Zamoyski umieścił w kodeksie raptem „trochę idei liberalnych i zwyczajnie sprawiedliwych na korzyść włościan”, już tylko to wzbudziło taką „wściekłość” szlachty, że chciano nawet publicznie spalić kodeks⁴⁶.

Były kanclerz znał swych rodaków, przewidywał więc trudności z wprowadzeniem kodeksu. J. Wybicki, opisując, jak ów kodeks powstawał, zauważał, że A. Zamoyski, gdy obywatele przysyłali różne projekty praw, zresztą za jego namową, zazwyczaj zgadywał, kto był pod nimi podpisany, rozumiał także intencje i powody tworzenia takich, a nie innych nadsyłanych propozycji

s. 385—386) zarzuca kodeksowi braki i to, że projekt wyszedł poza instrukcje sejmikowe. W. Hejnosz (*Jeszcze w sprawie przyczyn upadku tzw. Kodeksu Zamoyskiego*. „ZN UMK w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Z. 5. Prawo II. 1961, s. 8—9) uznaje sprawę chłopską za przyczynę odrzucenia kodeksu, ale twierdzi, że to nie można przeciw niemu występować. Por. też: W. Smoleński: *Przyczyny upadku projektu kodeksu Zamoyskiego*. W: Idem: *Pisma historyczne*. T. 1. Kraków 1901, s. 371—377; Ł. Kurdybacha: *Dzieje kodeksu...*, s. 130—159; A. Stroynowski: *Przyczyny odrzucenia kodeksu Zamoyskiego*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 36, s. 187—198.

⁴⁴ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 313—314, 319. Por. też: I. Lubowiecki: *Pamiętniki*. Oprac. N. Kasperek. Lublin 1997, s. 8; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 25; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 9.

⁴⁵ Por. S. Staszic: *Pochwała...*, s. 16.

⁴⁶ Por. S. Poniatowski: *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*. Oprac. J. Łojek. Warszawa 1979, s. 54. Por. nieco inaczej, choć też z pochwałą A. Zamoyskiego: BJ, rkps 5163, T. 2, k. 171—172, *Parę kart z historii do 1798*.

rozwiązań prawnych. Pomimo że często się z nimi nie zgadzał i ostatecznie nie wprowadził ich do kodeksu, to jednak nigdy nie obraził autora czy twórcy danego pomysłu. Później już, gdy zakończył ostateczną redakcję zbioru praw, A. Zamoyski wyłożył pieniądze na jego druk, tak aby każdy poseł i senator mógł go przeczytać. Widząc jednak intrygi środowisk duchownych, którym nie podobał się projekt zatwierdzania bulli papieskich przez władze świeckie Rzeczypospolitej, oraz niechęć do kodeksu obcych ministrów przebywających w Warszawie, dla których wprowadzenie go oznaczało wzmocnienie Polski, wyjechał ze stolicy. J. Wybicki pisał, że A. Zamoyski „pił spokojnie kielich goryczy”. W przededniu wyjazdu złożył kodeks na ręce Stanisława Augusta, a decyzję co do dalszych jego losów oddał w ręce sejmu, na zakończenie wyznał królowi: „[...] moje myśli były czyste”⁴⁷. Stanisław August nie chciał, by A. Zamoyski opuszczał Warszawę, uważał bowiem, że jego obecność na sejmie zamknie usta przeciwnikom kodeksu. Były kanclerz koronny odpowiedział na to, że nie chce w ten sposób krępować woli narodu, obawiał się ponadto, że takie jego działanie odebrano by jako intrygę króla. Ostatecznie A. Zamoyski nie był świadkiem odrzucenia jego pracy. J. Wybicki, kończąc swoją „historię kodeksu”, ze smutkiem dodał, że ci, którzy występowali przeciw A. Zamoyskiemu, projektu „wcale nie czytali” i sami nawet się do tego przyznawali⁴⁸. W jaskrawszych barwach odrzucenie kodeksu przedstawił K. Koźmian. Pisał on, że nie chciano nawet dopuścić do dyskusji nad nim, że „byli tacy, co wołali, aby Zamoyskiego ogłosić pro hoste patriae”, jeszcze inni chcieli publicznie na rynku spalić kodeks⁴⁹. Po latach od tych wydarzeń S. Staszic miał napisać z żalem: „Przyjaciela ludzi nazwano nieprzyjacielem Polaków”⁵⁰.

J. Wybicki za odrzucenie kodeksu zdecydowanie obwiniął polskie elity polityczne, dziwił się nawet A. Zamoyskiemu, że ten zgodził się pisać prawa dla kraju, „który już był utracił wszystkę swą zacność narodową, który już nie miał tej cechy samowładztwa i niepodległości, jaka naród w sobie władzy

⁴⁷ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 156—157, 307, 315—319. Koźmian wspominał o zgryzotach, które w owym czasie trapiły Zamoyskiego i wstrzymywały jego wyjazd do Zamościa. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158. Por. też J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 4.

⁴⁸ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 321—322, 154.

⁴⁹ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158. Por. też: S. Poniatowski: *Pamiętniki...*, s. 54; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 43. Autorzy ci tylko wspominają o odrzuceniu kodeksu, bez komentarza. *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego biskupa wileńskiego (1755—1808)*. Wyd. J. Weyssenhoff. „Biblioteka Warszawska” 1895, T. 2, s. 234. Sam autor, choć się chwali, iż pisał diariusz tego sejmu, kodeks wspomina tylko jako sprawę na nim omawianą. Por.: *ibidem*; *Pamiętnik Feliksa hr. Lubieńskiego ministra sprawiedliwości skreślił i opracował W. Chomętowski*. Warszawa 1876, s. 113, tu też uwaga wydawcy tychże pamiętników, chwalać kodeks — *ibidem*, s. 114.

⁵⁰ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 159.

charakteryzuje”. Dalej konstatował ze smutkiem, że gdyby wszyscy byli tacy jak A. Zamoyski, „Bardzo mały zbiór praw byłby im potrzebny. Obyczaję zastąpiłyby miejsce rozwlekłych statutów”⁵¹. Inni pamiętnikarze wtórowali J. Wybickiemu w jego surowej ocenie znacznej części ówczesnych elit politycznych społeczeństwa szlacheckiego. K. Koźmian postawę posłów określił słowami: „szał”, „głupota”⁵². Nieco łagodniej wyraził się Julian Ursyn Niemcewicz, stwierdzał mianowicie, że sejm odrzucił kodeks praw A. Zamoyskiego „ze wstydem dla narodu”⁵³, niemniej wymowa i tego stwierdzenia jest jednoznacznie negatywną oceną postawy przyjętej wówczas przez ówczesne polskie elity polityczne. W tym kontekście zaskakują spostrzeżenia pamiętnikarzy dotyczące zachowań tejże elity w stosunku do osoby autora kodeksu. Okazuje się bowiem, że owa zapalczywość skierowana przeciw kodeksowi nie dotyczyła, poza krótką chwilą w sejmie, A. Zamoyskiego. Ten sam sejm, który odrzucił kodeks, podziękował byłemu kanclerzowi za wykonaną pracę. Prawdopodobnie dostrzegano też, że tworzył on zbiór praw tylko z myślą, by uczynić ludzi szczęśliwszymi, oraz by przyniósł on korzyść ogółowi obywateli i Rzeczypospolitej⁵⁴. K. Koźmian w swej relacji podkreślał, że szybko „szlachta spostrzegła się w swoim błędzie i otoczyła go czcią i uszanowaniem”⁵⁵. Te uwagi ukazują tak charakterystyczne dla polskiej szlachty II połowy XVIII wieku rozdwojenie natury, a jednocześnie wskazują jednak na głęboko tkwiące w niej poczucie sprawiedliwości. Zdają się też te uwagi sugerować, że mimo wszystko można było jeszcze mieć nadzieję na odrodzenie narodu. Wszak zbliżał się czas Sejmu Wielkiego, który dość powszechnie pamiętnikarze określali jako moment „wskrzeszenia” narodu, wydzwignięcia go z upadku, czego nawet kres państwowości polskiej nie przekreślił. Kodeks A. Zamoyskiego w 1780 roku wydawał się ogółowi szlachty zbyt radykalny, z czego niektórzy współcześni zdawali sobie sprawę, co światlejsi z nich sądzili, że może autor kodeksu, ciesząc się powszechnym uznaniem, przyspieszy proces dorastania narodu do nowych czasów, nowych praw. Trafnie Stanisław August zauważył, że projekt A. Zamoyskiego był zbawienny dla kraju, niestety podany został za szybko⁵⁶.

⁵¹ J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 312, 141. Później uznawał, że upadek obyczajów doprowadził do klęski państwa. Ibidem, s. 322—323.

⁵² Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158.

⁵³ Por. J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich*. T. 1. Oprac. J. Dihm. Warszawa 1957, s. 79—80, 136.

⁵⁴ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 325; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 36, 39; BJ, rkps 5163, k. 32, 171—172, *Parę kart z historii do 1798*; BJ, rkps 6755, T. 1, s. 13—14, *Pamiętniki Weichardta*.

⁵⁵ K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 96.

⁵⁶ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158. J. Michalski uznaje go w sferze społecznej za najdalej idący w czasach Rzeczypospolitej. Por. J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 15.

Znamienne jest, że wszyscy wspomniani tu autorzy pamiętników — poruszający szerzej tę kwestię — opowiadają się za treścią zapisu kodeksowego dotyczącego włościan. Nie bardzo mógł zrozumieć J.U. Niemcewicz, że tak pozytywną rzecz, jak kodeks odrzucono tylko dlatego, „że wieśniakom opiekę prawa nadano”⁵⁷. Podobnie twierdzili M. Czacki i Mikołaj Malinowski⁵⁸. Wśród pamiętnikarzy zdecydowanie panowało także przekonanie o pozytywnym wydźwięku całości legislacyjnego dzieła A. Zamoyskiego. Kodeks A. Zamoyskiego chwalił M. Czacki, żałował tylko, że go odrzucono, zauważając przy okazji: „[...] i w tym razie prywata górę wzięła”, ze smutkiem też konkludował, że przez to „Polska upadła, nie widząc swego zbioru praw”⁵⁹. W podobnym duchu wypowiedziała się Wirydianna Fiszerowa. Starała się ona zrozumieć całokształt zaistniałej w owym czasie sytuacji i doszła do przekonania, że A. Zamoyski był w owej chwili „prawdziwym liberałem”, niestety, zauważała również, że stało się to w czasie, kiedy Polacy nie znali jeszcze tego określenia. Podkreśliła także, że dzieło byłego kanclerza przyniosło mu zaszczyt⁶⁰. J.U. Niemcewicz, uznając wartość zbioru praw A. Zamoyskiego, pisał, że 8 lat później inaczej byłby kodeks przyjęty⁶¹. Taką konstatację znaleźć możemy także w relacjach K. Koźmiana, M. Malinowskiego czy S. Staszica⁶². Pozytywnie o kodeksie wyrażał się również w swych wspomnieniach S. Poniatowski. Pisał on, że w 1780 roku pierwszy raz zabrał głos na sejmie, mówił wówczas, że kodeksu można nie przyjąć, ale „nie wolno uwłaczać honorowi człowieka godnego szacunku”. I faktycznie, swym wystąpieniem zyskał w obronie zbioru praw tyle, że zrezygnowano z pomysłu spalenia kodeksu. Za tę obronę — nadmieniał dalej — A. Zamoyski był mu wdzięczny „i z własnej inicjatywy stawiał do mojej dyspozycji całą swoją wielką fortunę”. Dodał też, że sam przemyślał wówczas o opuszczeniu na stałe Rzeczypospolitej, ale przykład postawy A. Zamoyskiego przekonał go, że należy służyć własnemu krajowi i budować jego dobrobyt⁶³. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wszystkie relacje, tak pozytywnie oceniające pracę wykonaną przez A. Zamoyskiego, a krytyczne wobec ówczesnych elit, powstały po upadku Rzeczypospolitej. W pamiętnikach spisanych wcześniej praktycznie brak jest wartościujących odniesień dotyczących kodeksu A. Zamoyskiego.

⁵⁷ J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki...* T. 1, s. 79—80, 136.

⁵⁸ Por. [M. Czacki:] *Wspomnienie...*, s. 18; *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*. Wyd. J. Treściak. Kraków 1907, s. 18. Por. też *Czasy Stanisława Augusta...*, s. 152—153.

⁵⁹ [M. Czacki:] *Wspomnienie...*, s. 18—19.

⁶⁰ W. Fiszerowa: *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka rzeczy poważnych, ciekawych i błahych*. Przeł. E. Raczyński. Warszawa 1998, s. 149.

⁶¹ Por. J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki...* T. 1, s. 136.

⁶² Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158; *Mikołaja Malinowskiego księga...*, s. 18; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 44—45.

⁶³ S. Poniatowski: *Pamiętniki...*, s. 54.

Postawie i zachowaniu A. Zamoyskiego w dwóch opisanych sytuacjach dziejowych jakby nie do końca odpowiadał jego portret fizyczny, jaki wyłania się z relacji pamiętnikarskich, zaznaczmy, jest on niejednorodny i czasami wewnętrznie sprzeczny. Według K. Koźmiana, A. Zamoyski był „wzrostu niewielkiego, miernej i silnej postaci, twarzy poważnej, powierzchownie surowej”⁶⁴. Natomiast J. Wybicki pisał, że A. Zamoyski zwracał uwagę swoją postacią, szlachetną i pogodną twarzą, przy tym był spokojny, nigdy niezachmurzony, nawet śmierć syna znosił godnie, gdy inni popadali w rozpacz⁶⁵. Mniej sprzeczności kryje się w tworzonych przez pamiętnikarzy opisach charakteru A. Zamoyskiego. Wynika z nich, że był on usposobienia raczej pogodnego, niejako naturalnej pogody ducha, wesoły, żartobliwy. Cechowała go przy tym uprzejmość i wrodzona delikatność, nawet „najmniejszej osoby” nie obraził, dosłownie J. Wybicki stwierdzał: „anioł pokoju”⁶⁶. Zdaniem innych, był człowiekiem pełnym cnót, to one, nie co innego, zapewniły mu autorytet i poważanie u osób mu współczesnych⁶⁷.

Ten krótki portret ogólny A. Zamoyskiego, jego ciała i duszy, dany przez pamiętnikarzy jest piękny, dodajmy, że właściwie nie ma relacji wspomnieniowej ukazującej inne oblicze tego ordynata zamoyskiego. Co więcej, niektóre z jego przymiotów zostały w nich jeszcze szerzej opisane i uszczegółowione, tworząc całą paletę pozytywnych cech ludzkich. J. Wybicki zauważał, że gdy chwalono A. Zamoyskiego, ten się rumienił, był on w opinii tego autora skromnym filozofem, ale siebie samego surowo oceniał, przy tym zawsze mówił otwarcie i szczerze, „lubił nagą prawdę”. Nie brakowało mu też zalet umysłu. J. Wybicki zdecydowanie zaliczał go do „gatunku” ludzi inteligentnych, podkreślał, że jakkolwiek nie miał wymowy Cycerona, to wystąpień swych nigdy sobie nie pisał, lecz zawsze mówił, co mu serce i myśli podały. Zawsze dawał się przekonać racjonalnym argumentom, potrafił słuchać i wyciągać wnioski, to wszystko pozwalało mu doskonale poznawać serca ludzi⁶⁸.

A. Zamoyski ponadto w relacjach pamiętnikarzy jawił się jako uosobienie dobra. J. Wybicki nie pamiętał, żeby przeciwko byłemu kanclerzowi koronnemu toczył się jakiś proces, także wszystkie majątkowe konflikty

⁶⁴ K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 97.

⁶⁵ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 332.

⁶⁶ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 97; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 14; J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 303, 307.

⁶⁷ Por. BJ, rkps 5163, T. 2, k. 171, *Parę kart z historii do 1798*; LMAB, f. 17, rkps 10, s. 467, *Zbiór co Rocznej pracy, y przepis różnych wiadomości [...] przeze Mnie Ignacego Celestyna Święcickiego*; NGAB, f. 1636, op. 1, rkps 202, k. 5, NN do NN, [Warszawa] 15 I 1781.

⁶⁸ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 305—308. Por. też *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48.

starał się kończyć polubowną zgodą. Z tego powodu zarzucano mu nawet, że nie bardzo dbał o majątek. Autor *Życia mojego...* zauważał, że działał się tak, ponieważ A. Zamoyski wręcz bał się kogoś „skrzywdzić”, w istocie wolał sam stracić. Na stawiane mu zarzuty o brak dbałości o włości odpowiadał, że jego dzieci i tak odziedziczą po nim znaczny majątek, bo go nie roztrwonili. Kontynuując charakterystykę magnata, J. Wybicki stwierdzał, że był on „skromny w pożyciu, pracowity, sprawiedliwy, przestępny, łagodny”, a dom jego, był „jak sprawiedliwości świętej przybytek”⁶⁹. Dobroć A. Zamoyskiego eksponował również K. Koźmian. Pisał on, że były kanclerz zawsze miał w kieszeniach „pełno monety srebrnej”, którą rozdawał biednym. Twarz jego w towarzystwie „nabierała słodyczy i dobroci, która w duszy jego mieszkała”. Miał A. Zamoyski powiedzenie „Panie kochany”, w jego przypadku był to nie tylko zwrot grzecznościowy, lecz w dużym stopniu słowa te odzwierciedlały, jak się wydaje, jego stosunek do drugiego człowieka. Dobroć A. Zamoyskiego szczególnie objawiała się w późniejszym jego wieku, już po odrzuceniu kodeksu. „Sam, starzec poważny, jak mędrzec i filozof wybrał spokojne i niekłopotliwe życie, jedno sobie tylko zostawił zatrudnienie: dobrze czynić ludziom”. Nie dziwi więc, że K. Koźmian stwierdzał, że jego ojciec uwielbiał A. Zamoyskiego⁷⁰. Z pewnością taki stosunek do magnata miały także jego dzieci. Był bowiem dla nich przykładnym ojcem: dwa razy dziennie odwiedzał je i się z nimi bawił⁷¹. Trzeba pamiętać, że takie podejście do dzieci w tamtym czasie było nader rzadkie⁷². A. Zamoyski był przy tym nieskazitelnie uczciwym człowiekiem, co przejawiało się tym, że nawet gdy bliscy, członkowie rodziny prosili go, by pisał do sędziów listy rekomendacyjne w ich sprawach, odmawiał. Biorąc pod uwagę jego pozycję i czystość charakteru, rekomendacja taka mogłaby być traktowana jak rozkaz, czego nie chciał wykorzystywać. Być może właśnie dlatego bezgranicznie ufano A. Zamoyskiemu i wiercono w jego sprawiedliwość. Gdy pewnego razu miał sprawę graniczną i musiał zgodnie z prawem zaprzysięgać nową granicę, szlachta będąca stroną w sprawie razem krzyknęła: „Nie potrzeba”⁷³.

⁶⁹ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 333—334, 327. Por. też S. Staszic: *Pochwała...*, s. 14—15.

⁷⁰ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 97—98, 95.

⁷¹ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 336.

⁷² Por. np. K. Wróbel-Lipowa: *Relacje dzieci — rodzice w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*. W: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytnie*. T. 2. Red. K. Jakubiak, W. Jamrożek. Bydgoszcz 2002, s. 101—110.

⁷³ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 333; K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 96; *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48. Piękne świadectwo tej cesze Zamoyskiego daje też król, gdy informuje wojewodę nowogrodzkiego Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, że nie on będzie rozstrzygał jego sprawę a ekskanclerz A. Zamoyski, „godniejszy ode mnie”. BCzart., art. rkps 665, s. 295, Stanisław August do J.A. Jabłonowskiego, Warszawa 1 V 1776.

Jak wysoko oceniano osobę A. Zamoyskiego, tak również pozytywnie odmalowywano jego dwór. Z relacji K. Koźmiana dowiadujemy się, że był on „przystojny lecz skromny, nie było galonów na liberii”. Dwór funkcjonował bez przepychu, co odpowiadało stylowi życia jego gospodarza, który na co dzień skromnie się nosił, ubierając się najczęściej w „suknię szaraczkową [...] staroświecką, niemiecką robotą skrojoną”, jedyną jego ozdobą — i to dość względną — była „peruka w loki fryzowana”. Na dworze A. Zamoyskiego panowała „pryzwoita oszczędność”, mimo iż w dobrach jego działo się dobrze, jego wsie, w których chłop był „wolny”, były bogate i rozwinięte⁷⁴. Ordynata zamoyskiego z pewnością stać było na zbytki, jednak nie czuł potrzeby wystawnego życia. Inna sprawa, że nad zarządem dóbr czuwała jego surowa żona Konstancja. Zarzucano jej nawet, że „skwapliwie skarby zbiera”. Niemniej J. Wybicki stwierdzał, że i ona żyła równie skromnie, jak cały dom Zamoyskich. Nie trwoniła majątku jak inni magnaci, gdy zaś trzeba było wyłożyć pieniądze na wyższe cele, na potrzeby Ojczyzny, wówczas funduszy swych nie żałowała, tak stało się w 1794 roku w czasie trwania insurekcji kościuszkowskiej⁷⁵. Wydaje się, że w kwestii wydatków na rzecz państwa Konstancja kierowała się przykładem męża, który na ten cel nie szczędził. O hojności A. Zamoyskiego świadczy np. fakt, że rzekł się pensji komisarza Komisji Edukacji Narodowej, o czym już wspomniano, a na początku sejmiku 1788 roku złożył na potrzeby Ojczyzny ofiarę 200 tys. złp. Co istotne, a nie było to normą, uczynił tak bez żadnych warunków, była to też najwyższa kwota spośród tych, które obywatele w porywie serca oddali na potrzeby państwa zarówno w czasie Sejmu Wielkiego, jak i w czasie wojny w obronie Konstytucji 3 maja⁷⁶. Opinia J. Wybickiego, że dla dobra publicznego wszystko A. Zamoyski poświęcał⁷⁷, zdaje się więc potwierdzona i nie może budzić większych wątpliwości. Wszak nawet M. Zaleski, obrońca prerogatyw szlacheckich na Sejmie Wielkim i marszałek targowicki województwa brzesko-litewskiego, wspominał ordynata zamoyskiego jako człowieka, który jest pełen miłości do kraju i uszanowania dla praw, „stosownością do równości i sprawiedliwością wsławiony”.

⁷⁴ Por.: K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 95, 97; J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 313—314.

⁷⁵ Por.: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 336; K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 95; J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki...* T. 2, s. 111. Por. też J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13.

⁷⁶ Por.: K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 161; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 19; *Czasy Stanisława Augusta...*, s. 153. Zob. też: D. Rolnik: *Szlachta koronna Rzeczypospolitej wobec wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku — o osobistym i ekonomicznym zaangażowaniu obywateli w obronę Konstytucji 3 maja*. „Studia Historyczne” 2000, T. 43, s. 215 i nast.; T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*. T. 3. Dodatek A. Warszawa 1897, s. 427—483.

⁷⁷ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 308.

Sąd ten jest tym istotniejszy, że wyraziła go osoba w kwestiach społecznych niezbyt liberalna⁷⁸.

Oceniając elity polityczne ostatnich dekad istnienia I Rzeczypospolitej, pamiętnikarze wskazywali wiele ich wad. Najdalej w tej krytyce posunął się chyba S. Staszic, duchowny, wywodzący się z rodu mieszczańskiego, co może tłumaczyć ostrość jego sądów, choć zauważmy, że podobny obraz ówczesnego życia publicznego w Rzeczypospolitej łatwo odnaleźć można w innych przekazach pamiętnikarskich o proveniencji szlacheckiej⁷⁹. S. Staszic swój osąd przeszłości zamieścił w *Pochwale Andrzeja Zamoyskiego* będącej zresztą nie do końca przekazem pamiętnikarskim. Autor ten skrytykował funkcjonowanie wszelkich instytucji państwowych w Rzeczypospolitej. Za złe ich działanie obwinał polskich magnatów, którzy naigrywali się z prawa w czasie trybunałów i przemocą załatwiali na nich swe interesy, oni też wchodzili do senatu bez zasług. W opinii tegoż autora to gremium i tytuły senatorskie „najczęściej niegodnych znamieniem były”. Sejmiki i sejmy traktowali zaś nasi możni panowie jako „place wyvodu ich przemocy”. Za główne wyróżniki owej grupy S. Staszic uznał: ambicję, samolubstwo i dumę, którymi zniszczyli kraj i stłumili w narodzie pozytywne cechy, z męstwem na czele. Na tym tle przedstawił S. Staszic w bardzo pozytywnym świetle A. Zamoyskiego. Jego zdaniem, nie uległ on zepsuciu, ponieważ w młodości nie mógł nawet przypuszczać, że zostanie „ordynatem”. Nie urodził się więc „bogatym i możnym”, co sprawiło, że nie stał się twardym, upartym „i na osobiste żądze czułym” magnatem⁸⁰. Wydaje się, że tych wad A. Zamoyski istotnie nie miał, również u innych, szczególnie ludzi swego stanu, takich cech ich nie lubił. Przez nie — w jego mniemaniu — możni stali się sprawcami upadku Rzeczypospolitej, a sami ulegli „spodleniu”⁸¹. Być może właśnie to przekonanie pozwoliło A. Zamoyskiemu być godnym magnatem, a zarazem obywatelem i wielkim patriotą.

Ta pochwalna charakterystyka A. Zamoyskiego, autorstwa S. Staszica, w zasadzie bezkrytyczna w stosunku do ordynata, dodajmy, bliskiej mu osoby, jest jednak trochę przejaskrawiona, podobnie jak negatywny obraz pozostałych magnatów, z pewnością bowiem nie wszyscy możni do niego

⁷⁸ Por. *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48. O M. Zaleskim por. D. Rolnik: *Michał Zaleski — moralne dylematy targowiczana. O postawie politycznej marszałka konfederacji targowickiej województwa brzesko-litewskiego w latach 1788—1793*. W: *Wiek stare i nowe*. T. 3. Red. I. Panic, M.W. Wanatowicz. Katowice 2003, s. 90 i nast.

⁷⁹ Por. D. Rolnik: *Portret...*, s. 193—387.

⁸⁰ Por. S. Staszic: *Pochwała...*, s. 2, 4, 7. Por. też: F. Bagieński: *Wspomnienia starego Wołyniaka*. Oprac. Z. Sudolski i G. Góralewska. Warszawa 1987, s. 231; D. Rolnik: *Portret...*, s. 211 i nast.

⁸¹ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 309—310; S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 144; LMAB, f. 17, rkps 4, T. 3, k. 59, *Dzieje polskie*.

pasowali. Niekiedy okoliczności sprawiały, że w istocie postawy podobnej natury oceniano różnie, jedne chwając, inne piętnując. Wydaje się, że niektóre z wymienionych negatywnych cech polskich magnatów, przynajmniej teoretycznie można by odnieść również do A. Zamoyskiego. Przykładowo, podanie się do dymisji w 1767 roku czy wyjazd z Warszawy w momencie rozstrzygania sprawy kodeksu mogły mieć znamiona świadomego kreowania przez A. Zamoyskiego pozytywnego wizerunku swojej osoby, co czynić mógł z myślą o korzyściach mogących z tego wyniknąć w przyszłości. J. Wybicki wspominał, że w 1767 roku A. Zamoyskiemu zarzucano, że usunął się z polityki i porzucił tonący okręt. Ten sam pamiętnikarz jednak stwierdzał, że wówczas ordynat zamoyski „nie był u steru, lecz tylko zgruchotanego wiosła trzymał już szczątki”⁸². Zaiste była to inna sytuacja niż ta, w której J. Poniatowski złożył się na oficerów składających dymisje na początku wojny 1792 roku, czy ta, w której Tadeusz Kościuszko odrzucał argumenty Stanisława Augusta przekonujące go do pozostania w wojsku Rzeczypospolitej po zwycięstwie targowicy⁸³. Podobnie było w roku 1812, kiedy „Branie dymisji w czasie wojny sprawiło [...] przykre i demoralizujące wojsko wrażenie”. Jakkolwiek był to skutek polityki Aleksandra I i jego „obietnic dla Polski”, to postawę taką krytykowano. Wtedy też z propozycjami Rosji dla ks. J. Poniatowskiego przyjechał Antoni Radziwiłł, ale ten, nie ufając im, odrzucił je, pamiętnikarz Ignacy Jackowski spuentował decyzję J. Poniatowskiego wymownym stwierdzeniem: „Cześć jego pamięci”⁸⁴. Z przytoczonych przykładów widać, jak różne mogły być oceny motywów podejmowania podobnych decyzji. Zdarzało się, że okoliczności i różne konteksty podobnych sytuacji raz kreowały bohaterów, innym razem — wręcz zdrajców. Naturalnie, z perspektywy czasu łatwiej dokonać właściwego wyboru i pamiętnikarze mieli tego świadomość. Dlatego mimo wyrażenia wątpliwości, uznali oni słuszność postawy J. Poniatowskiego, T. Kościuszki i A. Zamoyskiego. Tym bardziej więc należy docenić tych, którzy w danym momencie dziejowym, jakże często wbrew większości, znalazłszy się w niekomfortowej sytuacji, potrafili dokonywać właściwych wyborów.

A. Zamoyski był magnatem w Rzeczypospolitej końca XVIII wieku naprawdę niezwykłym. Miał pieniądze, czym nie każdy „magnat” w tym czasie, wbrew pozorom, mógł się poszczycić. Sam żyjąc skromnie, rozdawał

⁸² J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 330.

⁸³ Por. D. Rolnik: *Polski korpus oficerski wobec konfederacji targowickiej 1792—1793. Przyczynek do genezy Legionów Polskich*. W: *Z epoki Legionów i Mazurka Dąbrowskiego*. Red. W. Śladkowski. Lublin 2000, s. 63 i nast. Por. *General Fiszer*. Wyd. S. Askenazy. W: S. Askenazy: *Nowe wczasy*. Warszawa 1910, s. 156—157.

⁸⁴ Por. *Pamiętniki podpułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy Michała Jackowskiego 1807—1809*. W: *Pamiętniki polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*. T. 1. Wyd. A. Kaczurba. Przemyśl 1893, s. 318.

je, kiedy należało, dawał tak na potrzeby kraju, jak i na ubogich, i czynił tak nawet wbrew opinii mu współczesnych. Czuł, kiedy podjąć decyzję o rezygnacji ze splendorów, umiał zachować twarz w zasadzie w każdej napotykającej go trudnej sytuacji. Do końca swych dni zachował godność senatorów dawnej „wielkiej Rzeczypospolitej”, którzy przedkładali dobro Ojczyzny nad własne. A. Zamoyski zapewne miał świadomość „prawdy fizycznej”, że „dom na słabych wystawiony fundamentach jest nietrwały, ta prawda wybornie może być przystosowana do naszej polityki”. Widział też, że „Naród Polski od czasu swego ostatniego bezkrólewia coraz bardziej uciśniony przez ustawiczne równości, które nam dwór petersburski z aliantem swoim terazniejszym wkładać nie przestawał”, słabł coraz bardziej⁸⁵. Uważał, że całe zło wzięło się z przewagi magnatów, którym służą służalcy i ich klienci. Oni tworzyli partie i walczyli między sobą. To zepsuło obyczaje i spowodowało, że przestano myśleć o Rzeczypospolitej, a urojone potrzeby pchały możnych do zdrady, do zaprzędania siebie i Ojczyzny⁸⁶.

Trudno znaleźć w analizowanych pamiętnikach pozytywniej sportretowanego magnata niż A. Zamoyski. Przykładów postaw odmiennych jest w nich zdecydowanie więcej. Pamiętniki emablowały raczej przykładami negatywnymi, widać to szczególnie w relacjach spisanych po upadku Rzeczypospolitej przez osoby, które w czasach stanisławowskich były już dorosłe. Dla nich upadek Ojczyzny był zbyt świeży, zbyt dobrze zdawali sobie sprawę z jego przyczyn, by mogli łatwo wybaczyć postawę i działania targowiczów czy wcześniej A. Ponińskiego. Dlatego też w ich opisach przeważał negatywny stereotyp magnata. Warto jednak podkreślić, że poza kanonem „złych magnatów” wymienianych z imienia i nazwiska, ów potępiany magnat najczęściej pozostawał anonimowy. Jednocześnie ci sami autorzy kreowali — w dużym stopniu nieświadomie — postacie pozytywne, które w ich mniemaniu stawały się dla współczesnych wzorcami godnymi do naśladowania. Miały one chronić naród przed atakami zewnętrznymi, ale również dźwigać na swych barkach odpowiedzialność za morale ogółu obywateli i co najmniej dowartościowywać przeszłość narodu, niejako miały go chronić przed polityką zaborców. Siłą rzeczy więc, pewne rysy pozytywne opisywanych osób były wyolbrzymiane. Postać A. Zamoyskiego do takich zabiegów nadawała się doskonale, gdyż już pierwowzór był bardzo dobry, z czego zresztą jemu współcześni bardzo szybko zdali sobie sprawę. W następnym pokoleniu pamiętnikarzy, tych znających czasy stanisławowskie z opowieści bądź tylko mgliście je pamiętających, tendencja ta się utrzymała, choć zauważalny był u nich większy sentyment do przeszłości, przejawiający się w szukaniu staropolskich wzorców

⁸⁵ Por. LMAB, f. 17, rkps 4, T. 3, k. 62, *Dzieje polskie*.

⁸⁶ Por.: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 309—310; S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 144.

cnót. Przykładem tego mogą być pamiętniki Ludwika Łętowskiego czy Natalii Kickiej⁸⁷, w których pozytywni bohaterowie czasów stanisławowskich zostali dowartościowani. A. Zamoyski do tych celów wykorzystywany był już jednak zdecydowanie rzadziej, zastąpiły go osoby, które zyskały uznanie już w czasach napoleońskich. Zmieniła się też u tych pamiętnikarzy grupa „złych” możliwych tworzących negatywny stereotyp magnata, choć w tym wypadku kanon „zdrajców” czasów stanisławowskich był dużo trwalszy. Pomimo tego wyrażniejsza jest u tych pamiętnikarzy, w stosunku do ich poprzedników, chęć ukazywania dobrego magnata. Miał on być dowodem, że możliwa jest zgodna koegzystencja wszystkich grup społecznych, a idea solidaryzmu społecznego jest realna i służy dobru Ojczyzny, jest drogą do odzyskania wolności.

O ile zanikanie pamięci o A. Zamoyskim w miarę upływu czasu wydaje się naturalne i zrozumiałe, o tyle zaskakuje fakt niemal zupełnego pominięcia go w pamiętnikach spisanych do 1795 roku. Przykładowo, biskup inflancki Józef Kossakowski, człowiek żyjący problemami politycznymi, złożeniu kanclerstwa przez A. Zamoyskiego i sprawie jego kodeksu nie poświęcił w swych pamiętnikach ani jednej wzmianki. Podobnie rzecz się ma w notatkach wspomnieniowych generała, brygadiera Jana Lipskiego⁸⁸. Z tej grupy pamiętnikarzy o A. Zamoyskim wspominają właściwie jedynie M. Matuszewicz i S. Lubomirski, są to również jedyne oceniające głosy pamiętnikarzy zawierające elementy krytyki jego zachowań. Sytuację taką zdaje się tłumaczyć specyfika relacji pamiętnikarskich spisywanych do czasu upadku Rzeczypospolitej. Są one zazwyczaj pozbawione nuty dydaktyzmu, najczęściej odzwierciedlają realnie działania ich autorów i okoliczności im towarzyszące. Pamiętnikarze ci niezmiennie rzadko oceniali w nich swe poczynania, ukazywane zaś przez nich przykłady zachowań w sposób zupełnie naturalny emanowały złymi wzorcami, również nie ma w nich wyraźnego stereotypu „złego” magnata. Brak refleksji nad co najmniej dwuznacznymi zachowaniami współczesnych im elit może świadczyć o tym, że postawy takie były wówczas powszechnie aprobowane oraz że nie zdawano sobie do końca sprawy z ich szkodliwości, tym samym, postawy, które pamiętnikarze piszący już po 1795 roku kwalifikowali jako patriotyczne, były wcześniej niezauważane, ignorowane albo inaczej interpretowane⁸⁹.

Warto zauważyć, że aż do tragicznego przełomu w dziejach państwa polskiego, który znamionuje rok 1795, w relacjach pamiętnikarskich A. Zamoys-

⁸⁷ Por.: L. Łętowski: *Wspomnienia pamiętnikarskie*. Oprac. H. Barycz. Wrocław 1956, s. 8 i nast.; N. Kicka: *Pamiętniki*. Wstęp i przypisy J. Dutkiewicz. Oprac. T. Szafrński. Warszawa 1972, s. 20 i nast.

⁸⁸ Por. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738–1788*. Wyd. A. Darowski. Warszawa 1891; [J. Lipski:] *Notatki generała J.L. z lat 1775–1778. Ze starego rękopisu zebrane przez J.I. Kraszewskiego*. „Biblioteka Warszawska” 1854, T. 2.

⁸⁹ Por. np. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego...*, s. 138; *Notatki generała...*, s. 207–208.

ski ani nie urósł do rangi bohatera, ani też nie wyłonił się jednoznacznie negatywny stereotyp magnata. Krytyczne bądź pozytywne charakterystyki możliwych powszechnie były konstruowane dopiero po upadku państwa polsko-litewskiego, na podstawie ocen zachowań poszczególnych postaci w czasach stanisławowskich. Natomiast początkiem szerszej refleksji nad tym zagadnieniem z pewnością był okres Sejmu Wielkiego, to wówczas powszechniej i głębiej zaczęto wnikać w istotę, czym jest postawa obywatelska, patriotyczna, a czym — egoistyczna. Wydaje się, że do tego momentu postać i zachowania A. Zamoyskiego nie były przez współczesnych powszechnie znane i zupełnie akceptowane jako wzór godny naśladowania. Dopiero ferment wywołany zdarzeniami lat 1788—1792 zmienił postrzeganie ówczesnej i przeszłej rzeczywistości, a upadek Rzeczypospolitej zmiany te niejako ukonstytuował. Widoczne są one w zapisach pamiętnikarzy spisujących swe wspomnienia już po upadku Ojczyzny. Wśród nich — szczególnie w kontekście ocen A. Zamoyskiego — trzeba wymienić przede wszystkim S. Staszyca, K. Koźmiana i J. Wybickiego. Wszyscy oni byli związani z ordynatem zamoyskim, co podważać by mogło wartość, autentyczność i trafność ich ocen, jednak również inni pamiętnikarze zaliczani do ich formacji pokoleniowej, ale niezależnie od wymienionych, choć w krótszych charakterystykach, wyrażali podobne opinie o ordynacie zamoyskim.

W świetle przekazów pamiętnikarskich A. Zamoyski jawi się jako postać, do której można czynić porównania i stawiać ją za wzór zarówno dobrego obywatela Rzeczypospolitej, jak i magnata. W gronie tych ostatnich, podobnych do A. Zamoyskiego, pamiętnikarze czasów stanisławowskich nie wskazywali wielu. Dominował raczej — szczególnie w relacjach spisanych po 1795 roku — negatywny obraz możnowładcy, którego przedstawiano jako człowieka pysznego, dumnego i niemyślącego o Ojczyźnie. Taki również stereotyp magnata utrwalił się w odniesieniu do czasów stanisławowskich. Jakkolwiek źródła pamiętnikarskie nie mogą rozstrzygać definitywnie o wartości zachowań poszczególnych przedstawicieli możliwych rodów względem Rzeczypospolitej i jej problemów, to jednak pokazują rolę, jaką powinni oni odegrać w dziejach państwa stanisławowskiego, oraz jakich postaw od nich powszechnie oczekiwano.

Dariusz Rolnik

On the stereotype of the Stanisławian Age magnate The image of Andrzej Zamoyski (1717—1792) in diaries

Summary

Andrzej Zamoyski was not counted among the circle of the most influential magnates in the Republic of Poland. His figure started to be noticed after 1795, when he was recognized as role model for a good potentate, the opposition to stereotypically negative image of lords that lead the country to collapse.

For diary-writers, Andrzej Zamoyski was an example of magnate full of virtues. In that way he was rendered in memoirs written by persons who were witnesses of losing independence by Poland. Their appraisal shows the figure of magnate that was far away from, dominating in diary accounts, negative stereotype on magnate. Nevertheless, it is worth stressing out that beyond the canon of “evil” magnates enumerated by their name, the condemned potentate was usually anonymous. The diary-writers also created positive characters of lords that were to have been role models for contemporaries. Those operations were undertaken keeping the future of captivated nation in mind.

The next generation of diary-writers — those remembering Stanisławian Age only vaguely or knowing it vicariously — sustains the tendency to render magnates in above-mentioned manner. Positive heroes of the end of 18th century are raised in value, but Andrzej Zamoyski appears seldom in this context. His place is taken by others — those who were renown during the Napoleonic period. Amongst those authors the group of “evil” magnates also undergoes metamorphosis, but the canon of „betrayors” seems more steady. Also conspicuous is the will to present the good magnate, who would prove that coexistence of all social groups is possible.

Even though the vanishing of the figure of Andrzej Zamoyski from the memories of descendants is understandable, skipping him in the diaries written before 1795 is surprising, as well as his severe judgment of this figure in written accounts from that time that merely mention him. It can be explained by specificity of those texts. They lack moral teaching and reflect the actions of their authors, presenting unambiguously neither the stereotype of “evil” not good magnate.

Dariusz Rolnik

Von dem Stereotyp eines Magnaten zur Zeit der polnischen Aufklärung Andrzej Zamoyski (1717—1792) in den Memoiren

Zusammenfassung

Andrzej Zamoyski war zu wichtigsten Magnaten der Republik Polen nicht gezählt. Er wurde erst nach 1795 als ein guter Machthaber, ein Gegenteil von negativ dargestellten, zum Zusammenbruch des Staates beigetragenen, großen Herren richtig eingeschätzt.

Für die Verfasser von Memoiren war Andrzej Zamoyski ein Vorbild für einen tugendhaften Magnaten. So erscheint er in den Memoiren von Personen, welche bewusste Zeugen der damals von Polen verlorenen Unabhängigkeit waren. Ihrer Meinung nach wich Zamoyski

sehr von dem in den Tagebüchern dargestellten negativen Stereotyp des polnischen Magnaten ab. Es muss hier betont werden, dass außer den „bösen“ dem Namen nach bekannten Magnaten die meisten Machthaber anonym verurteilt waren. Mit dem Gedanken an die Zukunft des gefesselten Volkes kreierten die Memoirenverfasser auch die Gestalten von den sich vorbildlich benehmenden Magnaten.

Die nächste Generation der Verfasser von Lebenserinnerungen, welche die Aufklärungszeit nur aus Erzählungen kannten oder sich nur dunkel daran erinnern konnten, neigten dazu, gerade auf solche Weise die Magnaten erscheinen lassen. Positive Helden Ende des 18. Jhs werden von ihnen aufgewertet; Andrzej Zamoyski erscheint schon seltener in dem Kontext, er wird durch solche Personen ersetzt, die zu napoleonischer Zeit Ansehen genossen haben. Diese Autoren zeigen eine andere Gruppe von „bösen“ Magnaten, obwohl sich der allgemein geltende Kanon eines Verräters der Aufklärungszeit besser eingeprägt hat. Gern stellen sie aber auch gute Magnaten dar, was von möglicher Koexistenz von allen Gesellschaftsgruppen zeugen sollte.

Kein Wunder, dass Andrzej Zamoyski mit der Zeit in Vergessenheit gegangen ist, doch es muss wundern, dass er in den den Zeitraum bis 1795 umfassenden Memoiren fast völlig übergangen oder einer scharfen Kritik unterzogen wurde. Diese Texte spielen keine belehrende Funktion – der dort erscheinende Magnat war weder gut, noch böse.